

# Cytowska, Ewa

---

"Okupowanej Warszawy dzień  
powszedni : studium historyczne",  
Tomasz Szarota, Warszawa 1978 :  
[recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 19/2, 140-143

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

autor pomija, chyba niezbyt słusznie, zjawisko rozchodzenia się w Gdańsku polskich czasopism wydawanych w kraju i nie adresowanych do odbiorców na tym terenie. Prawdopodobnie był tam znany „Ilustrowany Kurier Codzienny”, którego oddział redakcyjny znajdował się w pobliskiej Gdyni i który w swojej polityce wydawniczej uwzględniał tak problematykę morską, jak i hasła obrony polskości Gdańska. I jeszcze jedna uwaga, pod adresem raczej już edytora, który nie wiadomo dlaczego nie zadbał o wprowadzenie do pracy indeksu osobowego. Uwagi te, przede wszystkim o charakterze postulatycznym, nie wążą na pozytywnej ocenie książki, godnej polecenia, z powodzeniem wypełniającej istniejącą do tej pory lukę historiograficzną.

Wiesław Władyka

Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*. Wyd. II rozszerzone, Warszawa 1978, s. 703.

Słuszne wydaje się odnotowanie powtórnego wydania książki Tomasza Szaroty *Okupowanej Warszawy dzień powszedni* tak z uwagi na poczynione poprawki i szerokie uzupełnienia o charakterze bibliograficznym, merytorycznym, jak też ciągle żywą i niezapomnianą pamięć tego okresu.

W porównaniu z wydaniem poprzednim praca została dość gruntownie przeredagowana, poprawiona, dopełniona przez wprowadzenie nowej istotnej części, poświęconej nastrojom i postawom. Pomimo tych uzupełnień zachowany pozostał zasadniczy cel autora: opis życia mieszkańców miasta oraz systemu rządów okupacyjnych.

Przystępując do omówienia pracy niżej podpisana czuje się zwolniona z gruntowniejszego jej omówienia, gdyż zostało to dokonane przy okazji pierwszego wydania, chce zająć się natomiast niektórymi tylko kwestiami.

Wśród wielu zalet książki T. Szaroty warto wskazać na zasadniczy jej — jak sądzę — walor, to jest podjęcie przez autora kwestii znacznie szerszych niż zakreślone obszarem tytułu. Praca traktująca o okupowanej Warszawie dotyczy nie tylko miasta i spraw z nim związanych, ale i spraw ogólniejszych, składających się na dzień powszedni okupowanego kraju. Nie tylko wszak udziałem Warszawy była zmiana warunków bytowych: system kartkowy, czarny rynek, charakterystyczna moda czy zmiana statusu „prawnego” obywatela w czasie wojny, wreszcie nie tylko w krajobraz stolicy wpisana została „dzielnicza zamknięta”. Te wszystkie wymienione zmiany, widoczne i odczuwalne od pierwszych dni okupacji, dotyczyły wszystkich niemal miast polskich. Warszawa stanowiła integralną część okupowanego kraju, stąd narracja, wnioski i kon-

kluzje autora mają charakter nie tylko ściśle „warszawski”, ale ogólniejszy, odnoszący się do nowej, okupacyjnej sytuacji.

Nasuwające się w tym miejscu pytanie odnosi się do specyfiki i szczególnej roli Warszawy jako centrum kraju, ale także miasta niepokornego i niespokojnego, niepokonanego i nieujarzmionego. Dostrzegali to i współcześni, zwłaszcza Niemcy. Przypomnijmy znamienne opinie kata — Jürgena Stroopa czy generalnego gubernatora Hansa Franka, który pisał: „W samej tylko Warszawie przed wybuchem wojny znajdowało się 140 tysięcy radioodbiorników, oddano ich zaś zaledwie 87 tysięcy — mówił Standartenführer Meisinger na posiedzeniu Komisji Obrony Rzeszy 2 III 1940 r. Należy przypuszczać, że znaczna część została zniszczona w czasie działań wojennych; mimo wszystko sporo aparatów pozostało po mieszkaniach, piwnicach itp.”<sup>1</sup> I dalej: „Jeśli się jednak coś dzieje w Warszawie, stolicy państwa polskiego, jest to dla propagandy zagranicznej dowód, że Polacy nie są całkowicie pokonani [...]. W ciągu ostatnich 14 dni sprawy przybrały taki obrót, że bynajmniej nie należy mnie uważać za panikarza, panie Generalny Gubernatorze, jeśli powiem, że siedzimy w dystrykcie Warszawa na beczce prochu”<sup>2</sup>.

W trzy lata później, w styczniu 1943 r., na konferencji roboczej rządu GG, padały charakterystyczne opinie: „W toku akcji przekonano się, zwłaszcza w Warszawie, że słuszniej byłoby stosować metody bardziej indywidualne [chodzi o wprowadzenie kart rozpoznawczych — E.C.] [...]. Policja bowiem częstokroć nie jest w stanie stwierdzić, czy rzeczywiście dana osoba pracuje dla potrzeb wojennych, czy należy ją traktować jako jednostkę społeczną”<sup>3</sup>.

Opinię o niecodzienności klimatu i atmosfery Warszawy lat okupacji potwierdzają nie tylko subiektywne wrażenia i oficjalne, jak wyżej przytoczone, opinie. Wydaje się, że ów specyficzny nastrój najwyraźniej czytelny jest w doskonałym źródle z tej epoki, jakim jest prasa gazdinowa.

Powyższa uwaga o roli prasy gazdinowej jako źródła dla okresu okupacji ma dla książki charakter marginesowy. Sygnalizując jedynie ten problem chcemy przykładowo wskazać, jakich dostarczyć może ona materiałów, a w następnej kolejności — wniosków. Prasa gazdinowa — tworzona przez Niemców, a także w pewnej mierze przez współdziałających z nimi Polaków — pozwala ocenić ową warszawską specyfikę oczami i z punktu widzenia jej dysponentów. Nadto porównawcza lektura jawnej prasy warszawskiej oraz krakowskiej i lwowskiej, zestawienie danych zawartych w „Nowym Kurierze Warszawskim”, „Gońcu Kra-

<sup>1</sup> *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939—1942*, t. 1: 1939—1942, Warszawa 1972, dok. 22.

<sup>2</sup> *Tamże*.

<sup>3</sup> *Tamże*, t. 2: 1943—1945, dok. 132.

kowskim" i „Gazecie Lwowskiej”, pozwala ową specyfikę najlepiej dostrzec i w pełni wydobyć.

To w Warszawie — w porównaniu z innymi większymi miastami — zaopatrzenie kartkowe było najgorsze, to w Warszawie ceny artykułów żywnościowych były najwyżej wyśrubowane, a przemysłność spryciarzy i kanciarzy największa, to w Warszawie kary za malwersację, pospolite przestępstwa i wyrefinowane kombinacje były najwyższe.

Spojrzenie z drugiej strony „barykady” dostarcza podobnych, tzn. również podnoszących szczególną rolę tego miasta, acz opartych na innych przesłankach, opinii. W Warszawie najbujniej krzewiło się i płyneło „życie na niby” i „życie na przekór”.

Analogicznie ma się sprawa z określeniem specyfiki warszawskiego życia kulturalnego. Na podstawie lektury prasy gadzinowej udało się ustalić, że w Warszawie najwcześniej i najliczniej pojawiły się organizowane za zezwoleniem władz niemieckich teatrzyki rewiowe, podczas gdy w Krakowie było ich zaledwie kilka, zaś w innych miastach po jednym lub wcale.

Stolica dysponowała w różnych okresach okupacji kilkunastoma kinami. Ich repertuar stanowiły przede wszystkim filmy niemieckie na niskim — zazwyczaj poziomie oraz, rzadziej, przedwojenne filmy polskie. Charakterystyczne, że występujący w nich aktorzy grali na scenkach rewiowych. Natomiast repertuar kin pozawarszawskich opierał się głównie na filmach niemieckich.

Warto przypomnieć, że Warszawa pierwsza otrzymała „koncesje” także dla ucha. Po raz pierwszy publiczność koncertowa usłyszała pieśni z oper Moniuszki, utwory Chopina, a także Noskowskiego i Karłowicza.

W kontekście tych danych rysuje się pewna odmienna sytuacja miasta, odmienna, jak się wydaje, polityka niemieckich władz okupacyjnych. Z drugiej natomiast strony przykład Warszawy — jak wspomniano wyżej — dla badacza okresu okupacji może być „terenem mikrolaboratoryjnym”.

Historyk zajmujący się okresem okupacji dysponuje materiałem różnorodnym tak w znaczeniu jakościowym, jak też ilościowym. W tej sytuacji nie zawsze docenia się przydatność prasy w swoim warsztacie. Nie formułuję tu uwagi pod adresem autora książki, który dokonał pracy ogromnej i napisał dzieło obszerne. Wszak nie jest istotne, by powiększać gąszcz szczegółów, lecz by spośród nich wyławiać sprawy najważniejsze.

Na większą uwagę — jak sądzę — zasługuje społeczna rola prasy w życiu codziennym, zwłaszcza konspiracyjnej, skrótkowo przedstawiona w podrozdziale o tej kwestii traktującym.

Nowo wprowadzony, liczący ponad 100 stron rozdział piąty, poświęcony nastrojom i postawom, zawiera następujące zgrupowane w podrozdziałach grupy tematów: strefy strachu i lęku oraz wiary i nadziei; reakcja na wydarzenia bieżące; zmienność nastrojów; okupacyjny ko-

deks moralności; zagadnienie postaw. Wyczerpuje to chyba generalnie listę problemów, choć można poszerzać zakres różnych przedstawionych kwestii. Tak np. prócz omówienia stosunku do Niemców czy Żydów włączyć można i sprawę stosunku do Litwinów, Białorusinów, Ukraińców itd.

Trafnym spostrzeżeniem autora jest twierdzenie o polaryzacji postaw społeczeństwa polskiego w okresie okupacji. Konformizm, ale i patriotyczne zaangażowanie, zachwianie norm, ale i solidarność, wiara w zwycięstwo i klęskę Niemiec, ale i zwątpienie. Odwołajmy się w tym miejscu jeszcze raz do prasy, tym razem konspiracyjnej, jako elementu życia wewnątrzpolitycznego. Prasa tajna była ówczasem jednym z głównych czynników kształtujących postawy społeczeństwa tak wobec wroga, jak wobec współbraci. Przypomnijmy charakterystyczne i wymowne tytuły artykułów z „Biuletynu Informacyjnego”, przeciwdziałające stanom depresji, jak: *Równowaga ducha, Czas kryzysu, Nie dajmy się zastraszyć, O mocne nerwy, Łapanki i ich skutek*, czy nieuzasadnionemu optymizmowi: *Przez kolorowe szkiełka*. Prasa tajna przeciwdziałała demoralizacji powodowanej przez okupanta, zalecała obowiązek angażowania się w pracy konspiracyjnej, synchronizowała niektóre akcje, np. „Wawra”, z własną kampanią propagandową, zalecała bierny opór, sabotaż zarządzeń niemieckich, zwalczanie propagandy wroga, bojkot lokali, kin, wyjazdów na dobrowolne roboty do Rzeszy itd.

Te rozliczne — w interesującej nas kwestii postaw ludzi — funkcje prasy tajnej zasługują na wyraźniejsze skwitowanie.

Ewa Cytowska

*Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, pod redakcją Aliny Słomkowskiej, t. 9 i 10, Warszawa 1978, ss. 332.

Zespół Naukowo-Badawczy Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej przy Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego wydał dwa kolejne tomy (9 i 10) *Materiałów pomocniczych do historii dziennikarstwa Polski Ludowej* o łącznej objętości 332 strony.

Budowa wydawnictwa w zasadzie nie odbiega od poprzednio recenzowanych zeszytów. Poszczególne tomy składają się z czterech podstawowych działów: rozpraw, biogramów dziennikarzy, relacji i materiałów źródłowych. Tom 9 rozszerzono o „Glossarium”, w którym zawarto zbiór wypowiedzi dziennikarskich z lat 1944—1945, dotyczących zadań i roli prasy oraz dziennikarstwa w Polsce Ludowej. Zarówno budowa edycji, jak też nazwy poszczególnych działów są efektem przemyśleń zespołu opracowującego poszczególne zeszyty wydawnictwa. W trakcie lektury